

Jej Wysokość Jadwiga

raczej smutny utwór sceniczny oparty na faktach, które
niestety chyba wydarzyły się naprawdę

Paweł Biernacki, Kraków, 2026

Jeśli, Wasza Wysokość, mogę wyrzec szczerze
Żal mi, żem spóźnił, żal mi, żem nie jest rycerzem
Pragnąłem żal swój wyrzec i służyć Ci wiernie
Któż się za Tobą ujmie, jeśli nie Twój giermek

OSOBY:
DOSTOJNIK
LITWIN
WĘGIER
NIEMIEC

Scena 1
Wawel, dziedziniec
NIEMIEC

NIEMIEC:

Majn Gott, to miasto, które trudno ująć słowem
Żal człowiekowi raz choć nie bywać w Krakowie
Gdzież drugie takie miasto kto mi w świecie wskaże
Tak wysokie kościoły, tak piękne witraże
Gdzież takie godne place, tak zacne wieżycy
Gdzież tylu majstrów, grajków, żaków zobaczycie
Na Rynku gwarno, tłoczno, że człek nie wypowie
Kraków mówi do serca w twojej własnej mowie
Co stragan, to rwie oczy, pstre kwiaty, ubiory
Tutaj uczone męże wiodą rozhowory
Tu śpiewak lutnię pieści, tu słyszysz trębacza
Gdzież lepszego z druhami spróbujesz kołacza
Gdzież ci lepszego w karczmie w kufel wleją piwa
Gdzież ziemia bardziej żyzna, gwarna i szczęśliwa
Bodaj tak zawsze było, niechaj dobre wieści
Zawsze heroldy głoszą w tym przeznaczym mieście

Jednak, mówią, coś czai się w murach Krakowa
Właśnie przybyła z Węgier tu młoda królowa
Rzecz dziwna, nikt zobaczyć jej nie będzie w stanie
Niechby kto, nawet znaczny, prosił posłuchanie
Mówią mu, że się modli, niech kto jak chce sądzi
Skoro się tyle modli, jak do diaska – rządzi!?
Tu czai się coś złego, straży pełno wszędy
To jest miasto gdzie wierzy się w dziwne legendy
Wawel jest obsadzony orężnych mnogością
Mówią, strzegą królowej – czy nie przed wolnością?

Nie może się pokazać, skinieniem powitać
Gdy nie rządzi królowa, któż rządzi, zapytam?
Ono nie jest, tak czuję, kwestią niewygodną
To jedno z pytań, które pomyśleć jest zbrodnią
Bo jeśli ono padnie, padnie mur z ułudy
Wiem jedno, że królowa nie zobaczy Budy
Nie prześle pisma i nie pozdrowi skinieniem
Wawel jest jej mogiłą, nie tylko więzieniem
Ja patrząc na te mury wiem, co ona czuje
Skoro żaden z poddanych jej nie uratuje
Żaden z polskich, węgierskich, niemieckich rycerzy
Pozostało jej tylko – modlić się, i wierzyć
Że Bóg jej dopomoże, da ulecieć ptakiem
A przecie jej i Boga losy są jednakie
On nie śmie wyrzec słowa, bo tutaj wyłożą

Równie wolę królowej oraz wolę bożą
Nikt ich nie wyswobodzi, nikt się tu nie wedrze
Dwoje więźniów w wawelskiej zamkniętych katedrze

Scena 2
Karczma
NIEMIEC
WĘGIER

NIEMIEC:

Pozwolisz Pan się przysiąc? Miałbym słówek parę
Czyś Niemiec?

WĘGIER:

Nie mój Panie. Ja jestem Madziarem
Miarkuję po odzieniu, żeś z zanego stanu
Nieskoro więc z mieszczański siadać rzędem Panu

NIEMIEC:

Wolno zapytać, gdzie Pan rodzileś się?

WĘGIER:

W Peszcie
Lecz czas już długi bawię w tym przesławny mieście
Gdzie miody są i piwa, choć nie ma tokaju
Widzę, żeś Pan jest Niemiec, lecz z którego kraju
Pozwól zapytać. Poznam Sasa, Bawarczyka
Lecz nie każdy kraj mogę odgadnąć z języka

NIEMIEC:

Jam z Brandenburgii rodem, języków tam mrowie
Lecz nigdzie tak niemczyzna nie brzmi, jak w Krakowie
Zwyczaj dawny uważać prawa swego stanu
Lecz kiedy pieśń zawiodą, to powiadam Panu
Gdy moją własną mowę usłyszę gdzie w świecie
Nie tylko z mieszczańskim, śpiewałbym i z kmieciem

Stary jest zwyczaj podlać komitywy młode

WĘGIER:

Czymże?

NIEMIEC:

Czymże by innym, jak nie polskim miodem?

(wołając)

Miód, jeśli łaska!

WĘGIER:

Poznać po Panu szlachcica
Odpowiedź jedna

NIEMIEC:

Jakaż?

WĘGIER:

(wołając)
Jeszcze śliwowica!

NIEMIEC: (śmiejąc się)

Czyż Madziarzy w Krakowie nie piją już wina?

WĘGIER: (poważnie)

Ja tu nie wina szukam. Jest pewna przyczyna
Przybyłem tu – nie zgadniesz Pan – dla mojej Pani
Gotów jej służyć, ale mówiąc między nami
Łatwiej pokonać drogę z Pesztu do Krakowa
Niżli dojść ładu tutaj.

NIEMIEC:

Tajemnicze słowa
Z których człek nic pewnego sobie nie wywróży
A gdy rzeknę, żem przybył, bo i ja chcę służyć?
I ja chcę może Panią mą wesprzeć ramieniem
Cóż Pan odpowie?

WĘGIER:

Powiem, że skoro Pan z Niemiec
Przybył swej Pani służyć, choć nałożyć głowę
To Pani owa słynie nie tylko w Krakowie

NIEMIEC:

Wypada oddać grzeczność, skoro Pan orężem
Chcesz swojej Pani służyć, słynie więc na Węgrzech?

WĘGIER:

Ha! Nie można wykluczyć, mówiąc między nami
Że moja Pani ma coś wspólnego z Węgrami
Ochota mi przychodzi spytać w tejże dobie
Myśli Pan, nasze Panie coś wiedzą o sobie?

NIEMIEC:

Ha! Nie można wykluczyć, mnie znów myśl napadła
Że są podobne niby odbicie zwierciadła
Że podobne postawą, że błysk ten sam w oku
A jedna się bez drugiej nie ruszy ni kroku

WĘGIER:

Aby swą Panią chronić, odpowiem wymownie
Nie od rzeczy by było zamknąć ją w warowni
Gdzież może być bezpieczniej? Któż ją tam dostanie?

NIEMIEC:

W rzeczy samej, najlepiej mury chronią Panie
Lecz aby jej nie porwał jaki smok skrzydlaty...

WĘGIER:

Mam myśl wyborną! W okna trzeba wstawić kraty!

NIEMIEC:

Myśl przednia! Cóż nad kraty lepszą jest obroną?
Kto słyszał aby w okna krat gdzie nie wstawiono!
Kowane dźwierze również nie będą od rzeczy

WĘGIER:

Cóż lepszego nad dźwierze, by mieć Panią w pieczy
A gdyby kto się przejął owej Pani losem
Potrzebny jest odźwierny...

NIEMIEC: (*sens kończąc*)

... zwany Kerberosem?

WĘGIER:

Nie inaczej, odźwierny ów każdemu gada
Że Pani dziś zajęta. Służyć zawsze rada
Że w tej dobie żałuje, gdyż to być nie może
Gdyż właśnie przed pacierzem poczuła się gorzej

NIEMIEC:

Widzieć się z nią nie sposób? Bodaj znak by dała
Że zdrowa i że może czynić co by chciała?

WĘGIER:

W tym sęk, że ustawicznie Pani jest zajęta
Nabożeństwa, modlitwy – a jeszcze nie święta
Kerberos dla tych którzy najść się ją odważą
Zawsze ma wyjaśnienie, czemu nie tą razą

NIEMIEC:

Czy w samej rzeczy nie ma jakiego sposobu?

WĘGIER:

Nie! Ona może uciec jedynie do grobu!

NIEMIEC:

Może jest jakaś rada? Mieczem? Albo złotem?

WĘGIER:

Kerberos jest bezkarny i dobrze wie o tem
Niepodobna z warowni ją uwolnić siłą
Jej schronienie za życia stało się mogiłą
Nic zrobić nie możemy. Gdy kto kiedy powie
Co zrobiliście, by ją uwolnić, Panowie?...

NIEMIEC: (*sens kończąc*)

Pozostanie wstyd łykać. Dla żywota, trzosa
Udaliśmy, że wierzym w słowa Kerberosa

Po cóż im ona? Jakaż cierpienia przyczyna?

WĘGIER:

Chcą ją sprzedać za złoto i oręż Litwina.
Słyszałem, stanie unia. Polski z Litwinami.
Żaden Polak nie spyta, czemu nie z Węgarami

NIEMIEC:

Lecz gdyby rzec Polakom, jak tamci z nich szydzą...

WĘGIER:

Nie! Oni tylko patrzą, ale nic nie widzą!
Oni ze swych pieleszy nie wysuną nosa
Jak tylko za rozkazem swego Kerberosa!

NIEMIEC:

Straszna rzecz, tyle wiedzieć i być tak bezsilnym
Każdy kamień w tych murach kamieniem mogilnym
Jeszcze, jak dla szyderstwa, z ust tego wyrazy
Co ją więzi – a gada, że to jej rozkazy
Może ją myśli natchną, kiedy złoży dłonie
Że tu byliśmy i że myśleliśmy o niej

Scena 3
Brama na Wawel
DOSTOJNIK

DOSTOJNIK:

Jej Wysokość dziękuje, służyć zawsze rada
Lecz dzisiaj niepodobna, bo nieszczęściem – słaba
Modli się nieustannie, a państwowe sprawy
Nie pozwalają czasu na płone zabawy
Jej Wysokość pamięta o wszystkich poddanych
Modlić się za ich szczęście nigdy nie przestanie
Żałuje, że nie może dzisiaj przyjąć gości
Lecz przekazę hołd Państwa dla Jej Wysokości

Scena 4
Komnata na Wawelu
DOSTOJNIK
LITWIN

DOSTOJNIK:

Witam Pana w imieniu Jej Królewskiej Mości
Radość nieopisana przyjąć z Litwy gości
Dziś będzie rada przyjąć, cieszy się szalenie

LITWIN:

A ja na razie witam swym własnym imieniem
Cóż układ nasz? Czy stanie?

DOSTOJNIK:

Wątpić nie należy
Jej Wysokość w ten układ z Litwą bardzo wierzy
Rada przez układ Litwie przychylić by nieba

LITWIN:

Ilu trzeba rycerzy? Koni ile trzeba?
Gdzie mają stanąć? Kiedy rozpocznie się wojna?

DOSTOJNIK:

Jej Wysokość o przyszłość jest nader spokojna
Ta Unia da dobrobyt Obojgu Narodom!

LITWIN:

Wasza Dostojność, sądzę, też nie padnie z głodu...
Ile potrzeba złota? Przywieźć do Krakowa?

DOSTOJNIK:

Tą kwestią przemyślała już dawno Królowa
Złoto tu zdeponować byłby hazard duży
Złoto Polsce i Litwie ma jedynie służyć

LITWIN:

Gdzież wieźć złoto? I, Wasza Dostojność wybaczy
Polska go ani Litwa więcej nie zobaczy
Pókim poganin nie chcę za nos być wodzony
Zgaduję, że ów Sezam jest w dalekich stronach?

DOSTOJNIK:

W rzeczy samej! Królowa tegoż jest mniemania
I aby nie kłopotać swymi plany Pana
Radzi je przywieźć tutaj i da swych rycerzy...

LITWIN: (*sens kończąc*)

By je odwieźli w miejsce, gdzie złoto należy

DOSTOJNIK:

Aby nikt nie ucierpiał trzeba ostrożności

LITWIN: (*na stronie*)

Najmniej ucierpi trzosik Waszej Dostojności

Cóż, zatem układ stoi i Litwa zamierza

Przysłać żadaną pomoc w złocie i w rycerzach

DOSTOJNIK:

Ta unia gwarantuje nam czasy spokojne

LITWIN:

A mówią, chcesz pokoju, szykuj się na wojnę...